

nr (67) 1/2019

„Spisz nie jest spójnym regionem etnograficznym. Nie ma typowo spiskich strojów gwary budownictwa. (...) Spisz to współistnienie” – stwierdza Antoni Kroh, pisarz, etnograf, tłumacz wielu dzieł literatury czeskiej i słowackiej na język polski. On właśnie w głównym artykule naszego spiskiego bloku przedstawia niezwykłą mozaikę narodów, języków i religii, sposobów życia i gospodarowania na rozległym terenie od Dunajca po dolinę Hornadu, od Tatr i Pienin po Góry Lewockie i Słowacki Raj. Opowieść barwna, wnioski ciekawe, czasem zaskakujące.

Wspomniany na wstępie zapach piekielnej siarki to m.in. spór o górali spiskich. Konflikt polsko-słowacki ze znaczącym udziałem Czechów wybuchł po pierwszej wojnie światowej i wiązał się z wytyczaniem granicy między nowymi państwami, Polską i Czechosłowacją. Do dziś budzi negatywne emocje.

To jednak drobiazg, w porównaniu z całkowitą zagładą Żydów spiskich w latach drugiej wojny światowej. Bardzo dobry tekst napisali o tym Aleksandra Wojtaszek i Andrzej Spyra. Pani Wojtaszek jest rodowitą mieszkanką Frydmanu i zna temat nie tylko ze źródeł pisemnych, ale także z żywych opowieści rodzinnych i sąsiedzkich.

Źle się też kończy opowieść o Niemcach, zwanych tutaj Zipserami, którzy od średniowiecza zamieszkiwali wiele spiskich miast. Najpierw faszystowskie zaangażowanie dużej ich części, a potem wysiedlenie wszystkich z powojennej Czechosłowacji, na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej. Te różne zawirowania historyczne można śledzić czytając uważnie napisy nagrobne na spiskich cmentarzach. Takiej pracy podjęła się dla „Tatr” Ludwika Włodek, autorka wydanej niedawno książki o Spiszu – Cztery sztandary, jeden adres.

Bogaty, jak zwykle, jest dział przyrodniczy kwartalnika. Analizujemy na podstawie tzw. twardych danych gigantyczne opady śniegu z początku stycznia tego roku i groźną powódź z lipca roku ubiegłego. Szczególnie ciekawe są relacje przyrodnicze z pierwszej ręki. Józek Bobak, pracownik Obwodu Ochronnego Kuźnice pisze o młodej łani zagryzionej przez rysia na zboczach Śpiącej Góry, tuż pod klasztorem Albertynów. Bożena Wajda z narażeniem życia fotografuje pomurniki na wapiennej skałce.

Mamy też w „Tatrach” ciekawą rozmowę z Rafałem Miklerem, znakomitym wspinaczem, ratownikiem TOPR, absolwentem filozofii. Warto też przeczytać wywiad z włoskim alpinistą chorym na cukrzycę, który – mimo choroby – wspina się z powodzeniem nie tylko w rodzinnych Dolomitach, ale też w Andach i Himalajach.

W dziale historycznym polecamy obszerny tekst o aparatach fotograficznych Mieczysława Karłowicza, artykuł o Helenie Marusarzównie, utalentowanej i pięknej narciarce oraz osobiste wspomnienie Józefa Janczego, lekarz i toprowca, o Jerzym Hajdukiewiczu.

To tylko niektóre spośród wielu tematów najnowszych „Tatr”. Kwartalnik można kupić w empikach i sklepach górskich w całej Polsce. Prenumeratę najłatwiej zamówić za pośrednictwem księgarni internetowej: wydawnictwa.tpn.pl, z możliwością płatności elektronicznej.

Redakcja